

NUMERZE

Wł. OSIECKI — Jarosław w historii i zapiskach reportera. * J. M. HERMANN — Tajemnica Wyspy Wielkanocnej. * T. Pi. — Z Wystawy Książki Rządowej.

NOWINY TYGODNIA

Dodatek społeczno-kulturalny „Nowin Rzeszowskich”

Nr 38 (431) — SOBOTA 27. IX. 1958 r.

PROBLEMY SZKOŁY I MŁODZIEŻY

SPRAWY młodzieży zajmują obecnie mniej miejsca na łamach prasy codziennej i tygodniowej, koncentrują się natomiast w pismach pedagogicznych, w prasie nauczycielskiej. Nie ulega wątpliwości, że przechodzimy do następnej fazy „wentylowania” problemów młodego pokolenia — do fazy konstruowania.

W ubiegłych miesiącach przewaliła się istna lawina

skrytykować treść i metody pracy wychowawczej na miarę naszych czasów, naszych potrzeb.

Wcale to nie prosta i nie łatwa sprawa. Pasjonuje zresztą nie tylko naszych pedagogów. Wszędzie, na całym świecie, problem wychowania młodzieży mocno absorbuje opinię społeczną. Naukowcy tłumaczą ten fakt smutną spuścizną wojny i skomplikowanymi sprawami współczesnego życia — wynalazkami i odkryciami, które burzą dotychczasowe normy „urządzenia” świata, otwierają nie mieszczące się w dotychczasowych pojęciach perspektywy, a jednocześnie grożą zagładą ludzkości... W tych warunkach do

dziecka według jednego szablonu, wpajaniu ideałów drogą ich mechanicznego przyswajania, bez uwzględnienia złożonej psychiki dziecka, jego osobowości, warunków w jakich wzrasta, osobistych konfliktów. Bez pokazywania mu wreszcie całej prawdy i trudności naszego życia.

Rehabilitowana i odradzająca się myśl pedagogiczna przypomina nam dzisiaj, że wychowanie młodego człowieka — to wynik długiego i skomplikowanego procesu oddziaływania na psychikę dziecka, jego świadomość kształtowania „materiału” takiego jakim on jest, a nie jakim chcielibyśmy go widzieć.

Nie pora jeszcze mówić o jakimś skonkretyzowanym „ideale” wychowywania młodzieży. W naszych szkołach brak jeszcze konkretnego programu działalności wychowawczej. Nie ma chyba jednak wątpliwości co do tego, czego oczekujemy od szkoły w tej

Pierwsze

artykułów, wypowiedzi itp., naładowanych pretensjami, załamaniem, oburzeniem na naszą młodzież. Ile gromów spadło na jej rozwłochane głowy, ile przylepiło jej etykietek — trudno zliczyć. Z drugiej zaś strony, niemało i niemniej żarliwie wypowiedzieli się w tej sprawie — młodzi. Dobrze, że z tych gorących dyskusji wywnioskowała się potrzeba gruntownego zajęcia się metodami i treścią wychowania młodego pokolenia. Ośrodkiem zainteresowania staje się coraz bardziej szkoła, jako instytucja, której celem jest przecież nie tylko nauczanie, ale i kształcenie charakteru, światopoglądu, postawy młodego pokolenia.

Można chyba bez przesady stwierdzić, że środowisko pedagogów, psychologów i działaczy oświatowych zajmujących się młodzieżą należy obecnie do najbardziej aktywnych i twórczych środowisk intelektualnych w kraju. W ciągu wielu lat tak ważne dziedziny wiedzy społecznej, jak teoria i psychologia wychowania, metodyka wychowawcza i inne, w których mamy bogaty dorobek, po prostu nie istniały. Nie było na nie zapotrzebowania. Dzisiaj odżyły na nowo myśli naszych wielkich pedagogów — Baleya, Dawida, Dobrowolskiego; Spasowskiego, Korczaka. Dzisiaj polska myśl pedagogiczna, korzystając z dorobku przeszłości, próbuje

optymistyczne

twórczości i treści wychowawczych okazuje się ubogi, nie na miarę potrzeb współczesności. A u nas? Do tych zawiłych problemów dzisiejszego świata, w które wkracza młodzież, dochodzą jeszcze wysokie wymagania, jakie stawiamy młodemu pokoleniu w trudnych warunkach budowy nowego ustroju. Zadania „na miarę epoki” — a więc paląca potrzeba ludzi, którzy by tym procesem umieli kierować, współuczestniczyć w nim, nadawać mu humanistyczne wartości i cele.

W UBIEGŁYCH latach pokutowało mniemanie, że wystarczy sam fakt stworzenia nowych warunków społeczno-ekonomicznych, aby automatycznie rozdzielił się z nich nowy człowiek, właśnie taki, jakiego potrzeba — myślicy i działający kategoriami członka społeczeństwa socjalistycznego. Przy takim stanowisku nie było miejsca dla pedagogiki — nauki o wychowywaniu człowieka. Metody wychowawcze stosowane w szkole i w organizacjach młodzieżowych polegały na „urabianiu”

zmiany

dziedzinie. Chcemy, by kształciła ona młodych ludzi wolnych od przesądów i zacofania, z „otwartą głową”, umiejących samodzielnie myśleć i oceniać otaczające ich zjawiska, odróżniać dobro od zła i zajmować wobec nich określone stanowisko. Chcemy, by przygotowała ona młodzież do trudności, jakie czekają ją w życiu, ale nie po to, by młodzi ludzie przystosowali się do nich, lecz by umieli z nimi walczyć i nie poprzestać na tym, co jest dzisiaj „Duch ludzki — pisat Spasowski — kształtuje się najdoskonalej w walce życiowej o ideały społeczne”.

Takie wychowanie jest możliwe tylko w szkole o charakterze świeckim, szkole kształcącej młodzież w duchu tolerancji, wiary w rozum ludzki

DO KOROZCZENIA NA STRONIE 2

BEZDROŻA I DROCI TEATRU AMATORSKIEGO

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY)

TEAETR narodził się — jak chcą wesolkowie — z potrzeby przedrzeźniania. Nie zapominając o wychowawczych funkcjach teatru, pamiętać trzeba o potrzebie rozrywki, osądu i wykpienia zjawisk i sytuacji. Te stare prawdy, które leżały u kolebki teatru prawdziwie ludowego, teatru „dell arte”, nabrały innego znaczenia, jeśli chodzi o wymagania stawiane teatrom za wodowym.

Natomiast w teatrze amatorskim podkreślałbym w dalszym ciągu plebejski charakter widowiska i improwizacji, jaki cechuje zwykłe grę aktora-amatora. Zapominanie o tych zdaje się prostych sprawach doprowadziło do wyrodzenia się teatru amatorskiego. Przesławił się on na naśladowanie stylu, sposobu i repertuaru teatru zawodowego. W tym kryje się wielkie nieporozumienie, które spowodowało odejście teatru amatorskiego od jego tradycji.

W ubiegłych latach zatraciliśmy rodzaje się oblicze teatru ludowego, teatru amatorskiego. Zagubiono tradycje amatorskich zespołów chłopiejskich radykalnej części „Wici” oraz — co jest znacznie większą stratą — zapomniano o tradycjach teatru robotniczego, którego oblicze wypracowali Witold Wandurki i Władysław Broniewski.

Teatry o charakterze ludo-

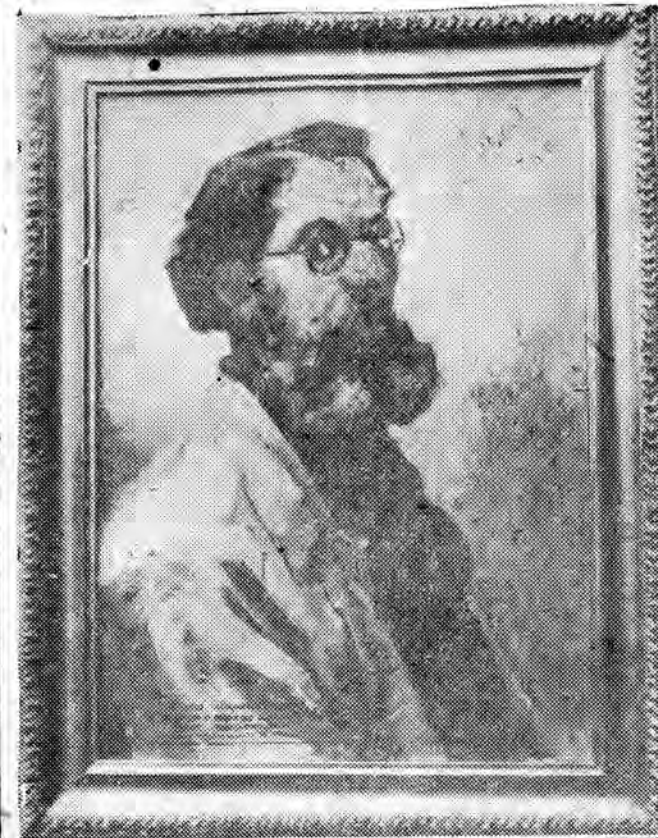
wym były dalekie od manieri tradycyjnego teatru XIX-wiecznego mieszczaństwa. Nawiązywały stylem gry do tradycji teatru plebejskiego, rybakowskiego, widowisk jarmarcznych, operowały śmiałą deformacją, umownością postaci, siłą metafory i ideowego zaangażowania. Co więcej, ta forma teatru i jej tradycje odróżniły w pewnym sensie awangardowy teatr zawodowy, czego przykładem mogą być inscenizacje Schillera, Brechta, Majakowskiego. Okazało się, że nie po raz pierwszy zresztą, że teatr, także i amatorski, ma swoje istotne tradycje, że może tworzyć nowe wartości bez potrzeby kopiowania tradycji tej manieri mieszczańskiego teatru.

Czy coś z tego prawdziwego teatru amatorskiego zostało? Nie wiele. Pozostał repertuar, jak np. zapomniana sztuka Witolda Wandurskiego „Smierć na gruszy”, nawiązująca do ludowego widowiska. Pozostały wspomnienia nielicznych. My natomiast, zamiast kontynuować

postępowe tradycje „robotniczej sceny”, cały powojenny wysiłek skierowaliśmy na przyszywanie amatorskiego ruchu teatralnego pod strzechę teatru tradycyjnego. Repertuar teatru amatorskiego składał się więc albo z klasycznych sztuk teatru mieszczańskiego, albo z tzw. sztuk współczesnych, także pozostających w kręgu tradycji tego pojmowania teatru.

I stało się to, co się musiało stać. Ambitniejsze zespoły sięgnęły po repertuar klasyczny (Szekspir, Shaw, Fredro), mniej ambitne — grają „dramaturgię plebeijną” lub tzw. adoptowane komedijki. O ile w pierwszym wypadku istnieje podobieństwo zespołu ma jakiś sens, bo przynajmniej z poznaje z klasycznym repertuarem w miejscowościach, które mają kontakt z teatrami zawodowymi, o tyle w drugim wypadku tego typu amatorstwo przynosi bardzo wątpliwe korzyści.

Problem — jakie ma być oblicze teatru amatorskiego —



SZTUKA W OBWODZIE DROHOBYCKIM

Portret artysty malarza G. Skolimowskiego pędzla jego młodszego kolegi W. Wielkanowa.

Karpacki zespół pieśni i tańca



PREMIERY DZIEWIĘCIU FILMÓW POLSKICH PRZEGLĄD NAILEPSZYCH NASZYCH FILMÓW UROCZYSTE PREMIERY FILMÓW ZAGRANICZNYCH

Ostatni kwartał bież. roku obfitować będzie w wiele interesujących imprez filmowych, a repertuar naszych kin będzie bardzo urozmaicony i atrakcyjny. W czasie tym na ekrany wejdą ogółem 43 nowe filmy, w tym aż 9 obrazów polskiej produkcji, odbędzie się szereg uroczystych premier filmów zagranicznych oraz zorganizowanych zostanie kilka przeglądu i festwali filmowych.

Filmy polskie, które ujrzymy jeszcze w bież. roku, to: „Popiół i diament” — A. Wajdy (październik), „Pigułki dla Aurelii” — rez. S. Lenartowicza (paźdz.), „Pożegnanie” — rez. W. Hasy (paźdz.), „Kłosze szczęścia” — A. Bohdziewicz (listopad), „Na rzecę” — rez. K. Naleckiego (listopad), „Zolnierz królowej Madagaskaru” —

rez. J. Zarzyckiego (również w listopadzie) oraz „Zamach” — rez. J. Passendorfera (w grudniu). Jednocześnie zorganizowany zostanie w listopadzie br. przegląd najlepszych filmów polskich, podczas którego publiczność będzie miała możliwość obejrzeć najcenniejsze obrazy z lat poprzednich, jak „Ostatni etap” — rez. W. Jakubowskiej, „Ulca Graniczna” — rez. A. Forda, czy też „Celuloza” — rez. J. Kawalerowicza.

Po zorganizowanym jeszcze w bież. miesiącu Tygodniu Filmu Jugosłowiańskiego, w październiku odbędzie się w Warszawie Festiwal Radziejskich Filmów Dziecięcych i Młodzieżowych, podczas którego wyświetlane będą obrazy dla młodszych dzieci, jak np. „Królowa śniegu” według bajki Andersena, filmy dla starszych dzieci oraz obrazy dla młodzieży dorastającej, jak „Ogniste wiersze”, „Niezłomny”, czy „Porzucona”. Festiwal ten zorganizowany jest w związku z 30 rocznicą utworzenia Komсомоłu. W grudniu odbędzie się Przegląd Filmów Ukraińskich; inauguruje go obraz pt. „Jaskółka”.

Odbędzie się kilka uroczystych premier, z udziałem twórców wyświetlanych filmów. I tak 22 października odbędzie się premiera filmu „Słosty” — rez. G. Roszalski, osnutego na tle pierwszej części trylogii Aleksieja Tołstoj pt. „Droga przez mękę”. W listopadzie

zorganizowana będzie premiera innego radziejskiego filmu, bardzo już głośnego obrazu młodych realizatorów — Kulidzanowa i Segala pt. „Dom w którym żyjemy”. Odbędzie się również pokaz chińskiego filmu pt. „Motyle z neofitu”, osnutego na tle jednej z chińskich narodowych oper.

Wśród filmów zagranicznych jakie w ostatnim kwartale bież. roku wejdą na ekran naszych kin znajdują się m. in. takie obrazy, jak „Port de lilas” — rez. R. Claira, „Ucieczka skazanka” — R. Brexsona, „Gość z zaświatów” — M. Carneo, „Nie ma miejsca dla dzikich zwierząt” — R. Grzimeka, nagrodzony Wielką Nagrodą na Festiwalu w Brukseli, obraz czeskosłowacki pt. „Diabelski wynalazek” — K. Zemana, „Wyznania Hechtzapiera” — Feliksa Krulla według pow. Tomasza Manna, „Okno za oknem” — A. Cayette, rumuński film „Młyn szczęścia”, amerykański — „Na zawsze”, austriacki — „Giganci morza” (o podwodnych perypetiach twórcy znanego nam już filmu „Przygoda na Morzu Czerwonym” — H. Haasa), radziecki film dokumentalny — „Śpiewa Yves Montand”.

W listopadzie, z okazji rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej, na ekrany wejdą trzy radzieckie filmy dokumentalne poświęcone wydarzeniom rewolucyjnym. Będą to: „Tu żył Lenin”, „Narodziny historii” i „Niezapomniane lata”.



Na zdjęciu: Scena z filmu „Czarownice z Salem” produkcji francusko-niemieckiej.

W. RUSTECKI

madrości CHIŃSKIE

Komentarz Kwiatkowski

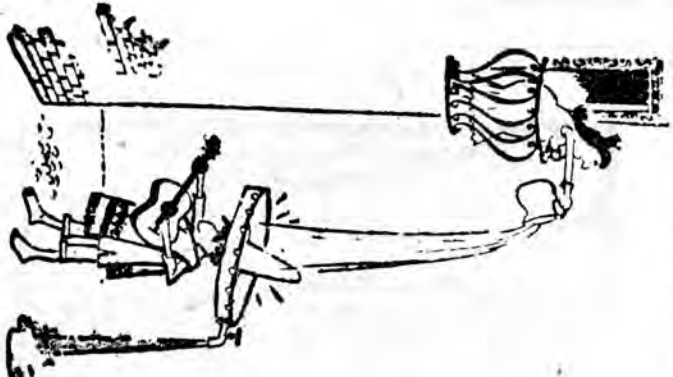
Wielkość bazyli mierny ciek, zjawisz — wielkość ludzi, prawda jasna to jak dzień: wielkość bazyli mierny ciek, to, co daje dużo imienia, niechęć miotki budzi — wielkość bazyli mierny ciek, zjawisz — wielkość ludzi,

Gdyby bambus miewał piety, balby się bambusa, w kabłąk stałe byłoby zgięty, gdyby bambus miewał piety, Czynie sobie wżajem wierzły brałaby pokusa — gdyby bambus miewał piety, balby się bambusa.

Rekin wiedy byłby rad, gdyby ład zalało i zapadł się w wodę świat, Rekin wiedy byłby rad, Bębalby się, bowiem by zjadł wspaniałe żywe ciało — Rekin wiedy byłby rad, gdyby ład zalało.

Trzymał nogę na łądze, Jaki pewnie chcesz płynąć, czy bez prądu czy w prądzie trzymał nogę na łądze, Kto tę madrość posiadze łez się nie da wymazać — trzymał nogę na łądze, Jaki pewnie chcesz płynąć,

Do popka dopuszczaj smutki ale nigdy nie wyleź, czy jest wielki czy małutki, do popka dopuszczaj smutki, Dobre będą tego skutki, Woda lot swój zniży — do popka dopuszczaj smutki, ale nigdy wyleź,



Zamieszczamy dzisiaj ciekawą list jedynego z Czytelników, list, który zainteresuje z pewnością wielu zwoleńników szachów.

Siedzenie wyników mechanizmów szachowych o mistrzostwo świata i oczekiwanie na ostatni dzień gry między obrońcą i tytułu szachowego mistrza świata Mićchalem Botwinnikiem i Wasylam Smysłowem niejednakiemu przyniosło na myśl nieśmiertelność wspaniałej gry w szachy i podziw dla jej dalekiego, nieznanego twórcy (lub może twórców), którego dzieło przetrwało nie już około 5 tys. lat.

Dziś szlachetnie wyrażamy nasze szachowym, widzimy zegary kontrolne jako niezbędny rekwizyt meczów szachowych i tym bardziej śmieszne wydawać nam się może pomysłów oszustwo szachowe węgierskiego barona Wolfganga von Kempelena z końca XVIII w., o którym chciałem właśnie opowiedzieć w swym liście.

Kempelen, mechanik — autor i „wynalazca” skonstruował (młody inżynier dziwać wami) maszynę do gry w szachy, mechanicznego partnera dla najbardziej biegłego szachisty ówczesnych czasów. Maszyna jego, zgrzybiała zębami mechanizmów i poddawana ścisłym sprawdzianom, przewidywała figury na szachownicy z taką precyzją, że najlepsi szachiści przegrywali partię z maszyną i odchodzili z oziębieniem z podziwu nad

wielkim kunsztem damnego ze swego dzieła barona mechanika. Nikt z grzających nie podejrzewał nawet, że oprócz kilku kłęk, dziwnych i sprężyn, skrzyżnia mechanizmów zawięta, również człowieka, potuszającego figury w zamkniętych szachach, chociaż dokonany sposób pod szachownicą Człowiekiem tym był wyśmienity szachista, Polak, Woronicki, który pozbawił obu nóg, z łatwością misieć się w niej, dużej skrzyżnie i wykorzystując swe umiejętności szachowe, zapobiegł panu dobiegającemu, „prezycydnego, dynego w świecie” mechanizmu.

Wśród niesławianych twórców sztuki wielbiciel Kempelena znalazł się również późniejszy wynalazca Edmund Cartwright. Z chwilą gdy dowiedział się, że warszawskie szachy nie mogą nadążać z utkaniem poprzedzonych przez mechanizm przez dzianinę nici, postanowił przeciwstawić mechaniczną i wiele-kunstownej, jak sądził, zabawce Kempelena, maszynę pożyteczną: mechaniczny warsztat kłaki.

Po wypełnieniu zadania, jakie sobie postawił, wrócił Cartwright do smierci i zapewne do śmierci nie dowiedział się, że maszyna Kempelena, która przegrywała swój wydziałek, była zwykłym oszustwem.

ANIE CDOZY

UCZONY I JEGO KOTY

Główny francuski przyjaciel Ampere, tworca elektrodynamicznej teorii prądu elektrycznego, miał dwa ulubione koty, które go nie odstępowały nigdy w drodze. Kiedy Ampere przyjechał do Londynu, aby przedkładać swoje prace przed królewską komisją, przyjął do siebie też i swoich kotów. Kiedy Ampere przyjechał do Londynu, aby przedkładać swoje prace przed królewską komisją, przyjął do siebie też i swoich kotów.

CIVILIZACJA

„OGRONNA SKALEA na wyspie Ebuion w Zatoce Sjiamskiej, posiadająca jakiegoś gatunku szczęki, przynajmniej dziesiątki tysięcy. W czasie odjazdu naczelnika między „szczękami” tworzy się szczeni, szerokości mniej więcej dziesięciu stóp, przez które może przebiegnąć koń. Przypływu przysłania jedną z szczerz, zsiadka do orzechów” do drugiej z tak ogromną siłą, że zostają zmiotzone nawet kamieniczki wielkości orzechu.

NIE ZGADŁE

Sławny bakteriolog Robert Koch zajął się w pewnym razie w swym nowym laboratorium. Wokół niego wszędzie możliwe reorty, barki, rurki i inne naczynia z najrozmaitszymi preparatami chemicznymi i bakteriologicznymi.

Wiem nadchodzi jeden z jego przyjaciół żywo interesujący się pracami Kocha. Cała uwaga uczonego jest w tej chwili zwrócona na jakies naczynie, pokryzone w obłokach pary i specyficznego zapachu.

ON WIEDZIAŁ

Podczas egzaminu Newton zadł pewnemu studentowi następujące pytanie: — Dlaczego Ziemia się obraca? Stronowany młodzieniec po długim namyśle wyjął z kieszeni kilka wykresów i zaczął mówić, panie profesorze, ale nie mogę sobie przypomnieć. — Nieznaczny — zawołał wielki uczyony — ubożysz ludzkości! Na całym świecie pan jeden wiedział, dlaczego Ziemia obraca się i właśnie musiał pan zapamiętać!



Skąd, że już skończyło się lato. Foto: J. Pirotti

Wiem nadchodzi jeden z jego przyjaciół żywo interesujący się pracami Kocha.

Cała uwaga uczonego jest w tej chwili zwrócona na jakies naczynie, pokryzone w obłokach pary i specyficznego zapachu.

ON WIEDZIAŁ

Podczas egzaminu Newton zadł pewnemu studentowi następujące pytanie: — Dlaczego Ziemia się obraca? Stronowany młodzieniec po długim namyśle wyjął z kieszeni kilka wykresów i zaczął mówić, panie profesorze, ale nie mogę sobie przypomnieć.

Advertisement for Polish literature with the heading **POLSKA LITERATURA W ZAGRANICZNYCH PRZEKŁADACH**. It lists several books including *Wielki tygodnik* and *Przełom*, and mentions the publisher **POLSKA WYDAWNICZA**.

Advertisement for a crossword puzzle with the heading **MIEZDYNARODOWY ZBIOR PISSENEK**. It includes a grid of letters and numbers for a crossword puzzle, with some words already filled in like 'ROZWIĄZANIA' and 'NAGRODY'.

CIĘKAWO WYDAWNICWO

Pracownicy Biura Badań Krakowski, Ośrodek Badań Prasoznawczych w Krakowie, wydają kwartalnik „Prasa Współczesna”, który ukazuje ostatnio w numerze 1, wydanym w Krakowie, 1947 r. W tym numerze znajdują się artykuły dotyczące historii polskiej prasy.

W tym numerze znajdują się również artykuły o historii polskiej prasy i o roli prasy w życiu społecznym.